

„Tchnij życie w swoje korzenie”

- Jan Paweł II o Europie

Jan Paweł II

Nasz kontynent stanowi odbicie tkwiących w człowieku paradoksów: jego możliwości intelektualnych i jego żądzy władzy, oddania i świętości, a jednocześnie możliwości niszczenia, wynikających z jego chciwości i pychy. Zna on swoją godność i pragnie moralnej doskonałości, a jednocześnie ulega poniżającym wynaturzeniom. A jednak kiedy przyjrzymy się cywilizacji i kulturze ukształtowanym u progu naszej epoki, możemy rozpoznać ich chrześcijańskie korzenie. Ujawnia się to zwłaszcza w sposobie, a jaki człowiek widzi samego siebie. Jest on przekonany, że osoba ludzka stanowi w świecie centralną i nieporównywalną z niczym wartość, że historia ma sens, że możliwy jest postęp w każdej dziedzinie, że wciąż żywa jest nadzieja na zbudowanie świata opartego na sprawiedliwości i solidarności przy poszanowaniu prawa, że można nie pozwolić przytłoczyć się złu. Wiara konfrontuje ustawicznie człowieka z ideałem, a jeśli odczuwa on boleśnie rozdźwięk pomiędzy wielkością swojego powołania i niewiernością w jego realizacji, stanowi to dla niego zachętę do przekraczania samego siebie i doświadczania dobrodziejstw pojednania.

Przemówienie w siedzibie Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej, Bruksela, 20 maja 1985 r.

Tchnij życie w swoje korzenie

Dlatego ja, Jan Paweł, syn polskiego narodu, który zawsze uważał się za naród europejski ze względu na swe początki, tradycję, kulturę i żywotne więzy, syn narodu słowiańskiego wśród Latynów i łacińskiego pośród Słowian, ja, następca Piotra na Stolicy Rzymskiej, stolicy, którą Chrystus zechciał umieścić w Europie i którą kocha za jej trud szerzenia chrześcijaństwa na całym świecie, ja, biskup Rzymu i pasterz Kościoła powszechnego, z Santiago kieruję do ciebie, stara Europo, wołanie pełne miłości: Odnajdź siebie samą! Bądź sobą! Odkryj swoje początki. Tchnij życie w swoje korzenie. Tchnij życie w te autentyczne wartości, które sprawiały, że twoje dzieje były pełne chwały, a twoja obecność na innych kontynentach dobroczynna. Odbuduj swoją jedność duchową w klimacie pełnego szacunku dla innych religii i swobód. Oddaj cesarzowi to, co cesarskie, Bogu zaś to, co Boskie. Nie chełp się swoimi podbojami, pomna na ich możliwe negatywne konsekwencje. Nie zniechęcaj się z powodu zmniejszania się twojego znaczenia w świecie czy też z powodu kryzysów społecznych i kulturalnych, które cię dotyczą. Możesz jeszcze być latarnią cywilizacji i bodźcem postępu dla świata. Inne kontynenty patrzą na Ciebie i spodziewają się po tobie tej samej odpowiedzi, jaką święty Jakub dał Chrystusowi: „Mogę”.

Akt Europejski, Santiago de Compostela, 9 listopada 1982 r.

Ewangelizacja

Dlaczego mówiąc o Europie, zaczynamy od ewangelizacji? Przyczyna, być może, tkwi po prostu w fakcie, że ta ewangelizacja stworzyła Europę, dała początek cywilizacji narodów i ich kulturze. Szerzenie wiary na kontynencie sprzyjało tworzeniu się poszczególnych narodów europejskich, zasiewając w nich ziarna kultur o różnorodnych rysach, ale powiązanych

wspólnym dziedzictwem wartości zakorzenionych w Ewangelii. W ten sposób rozwijał się pluralizm kultur narodowych na fundamencie wartości uznawanych na całym kontynencie.

„Pamięć i tożsamość”, 2005 r.

Dziedzictwo starożytnych

Mówiąc, że ewangelizacja wniosła fundamentalny wkład w kształtowanie się Europy, nie mamy zamiaru umniejszać wpływu świata klasycznego. Kościół w swojej działalności ewangelizacyjnej przejął dziedzictwo kulturowe, które go poprzedzało, i nadał mu nową formę. Przede wszystkim dziedzictwo Aten i Rzymu, ale także ludów, które spotykał, rozszerzając się na kontynencie. W procesie ewangelizacji Europy, który służył pewnej kulturalnej jedności świata łacińskiego na Zachodzie, a bizantyjskiego na Wschodzie, Kościół postępował tak, aby zachować kryteria właściwe dla tego, co dziś nazywamy inkulturacją. Służył bowiem rozwojowi kultur rodzimych i narodowych. Dobrze, więc że ogłosił w pierw świętego Benedykta, a potem także świętych Cyryla i Metodego patronami Europy. Zwrócił tym samym uwagę wszystkich na wielki proces inkulturacji, jaki dokonał się w ciągu wieków, i równocześnie przypomniał, że on sam na kontynencie europejskim winien oddychać „dwoma płucami”. Jest to oczywiście przerośnięta, ale przerośnięta wiele mówiąca. Tak jak zdrowy organizm potrzebuje dwóch płuc, ażeby prawidłowo oddychać, tak też i Kościół, jako organizm potrzebuje dwóch tradycji, ażeby mógł coraz pełniej czerpać z bogactwa Objawienia.

„Pamięć i tożsamość”, 2005 r.

Miejsce Kościoła

Kościół jest świadom miejsca, które mu przypada w duchowej i ludzkiej odnowie Europy. Nie żądając dla siebie pozycji, jakie zajmował w przeszłości i które nowe czasy uważają za całkowicie przewyżnione, Kościół, jako Stolica Apostolska i jako wspólnota katolicka, gotów jest służyć, gotów jest dać swój wkład w dążenie do osiągnięcia autentycznego dobrobytu materialnego, kulturalnego i duchowego narodów.

Akt Europejski, Santiago de Compostela, 9 listopada 1982 r.

Rola Europy

Europa przez całe wieki odgrywała wielką rolę w innych częściach świata. Trzeba przyznać, że w zetknięciu z innymi cywilizacjami nie zawsze przekazywała to, co w niej najlepsze, ale też nikt nie może zaprzeczyć, że z powodzeniem dzieliła się wartościami, które sama długo pielęgnowała. To jej dzieci miały istotny udział w rozszerzaniu chrześcijańskiego orędzia. Jeśli więc Europa pragnie dzisiaj odgrywać jakąś rolę, musi – zachowując jedność – wyraźnie oprzeć swoje działanie na tym, co w jej dziedzictwie jest najbardziej ludzkie i najszlachetniejsze. Dobre stosunki między państwami różnych regionów świata nie powinny ograniczać się wyłącznie do rozmów natury politycznej czy gospodarczej. Dziś, gdy kontakty między mieszkańcami wszystkich kontynentów stają się coraz liczniejsze, w nowy sposób daje się odczuć potrzeba wzajemnego zrozumienia pomiędzy wspólnotami ludzkimi o różnych tradycjach. Jestem przekonany, że w tej właśnie perspektywie mieści się od niedawna realizowany program pobudzania i popierania stosunków Północ-Południe. Istotnie bowiem, w ramach powszechnej solidarności, na Europie spoczywa odpowiedzialność za tę część świata.

Przemówienie do Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy, Strasburg, 8 października 1988 r.

Współzależność i solidarność

Ze szczególną radością wyrażam przy tej okazji poparcie dla podjętej przez Radę Europy kampanii publicznej na rzecz popularyzacji idei współzależności i solidarności w stosunkach Północ-Południe, której celem jest budzenie w opinii publicznej świadomości złożonych stosunków między narodami Europy i Trzeciego Świata. (...) Kościół patrzy na te sprawy przede wszystkim z moralnego i religijnego punktu widzenia, ale kiedy w grę wchodzi sprawiedliwość, pokój i solidarność między narodami, otwiera się rozległe pole do działania i współpracy między wszystkimi siłami, które stawiają sobie za cel walkę o autentyczne dobro ludzkiej rodziny.

Przemówienie podczas audiencji dla Komitetu Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy do Stosunków z Parlamentami Krajowymi, Rzym, 17 marca 1988 r.

Cena pokoju

Ceną pokoju jest poszanowanie kulturowej i duchowej odrębności każdego z ludów. Oby Europejczycy potrafili na tym przeświadczeniu oprzeć swoją bezinteresowną pracę dla dobra wszystkich narodów!

Przemówienie do Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy, Strasburg, 8 października 1988 r.

Budowanie pokoju

Wizja Europy nie opiera się na dążeniu do potęgi, ale na idei, że dialog i wzajemny szacunek to niezbędne warunki budowy pokoju na kontynencie oraz dynamicznego rozwoju każdego narodu.

Przemówienie do grupy chrześcijańskich deputowanych do Parlamentu Europejskiego, Rzym, 6 marca 1997 r.

Cień, który kładzie się na Europie

Czyż nie można powiedzieć, że po upadku jednego muru, tego widzialnego, jeszcze bardziej odstonił się inny mur, niewidzialny, który nadal dzieli nasz kontynent – mur, który przebiega przez ludzkie serca? Jest on zbudowany z lęku i agresji, z braku zrozumienia dla ludzi o innym pochodzeniu i innym kolorze skóry, przekonaniach religijnych, jest on zbudowany z egoizmu politycznego i gospodarczego oraz z osłabienia wrażliwości na wartość życia ludzkiego i godność każdego człowieka. Nawet niewątpliwe osiągnięcia ostatniego okresu na polu gospodarczym, politycznym i społecznym nie przesłaniają istnienia tego muru. Jego cień kładzie się na całej Europie. Do prawdziwego zjednoczenia kontynentu europejskiego droga jeszcze daleka. *Nie będzie jedności Europy, dopóki nie będzie ona wspólnotą ducha.* Ten najgłębszy fundament jedności przyniosło Europie i przez wieki go umacniało chrześcijaństwo ze swoją Ewangelią, ze swoim rozumieniem człowieka i wkładem w rozwój dziejów ludów i narodów. Nie jest to zawłaszczanie historii. Jest bowiem historia Europy jakby wielką rzeką, do której wpadają rozliczne dopływy i strumienie, a różnorodność tworzących ją tradycji i kultur jest jej wielkim bogactwem. Zrąb tożsamości europejskiej jest zbudowany na chrześcijaństwie. A obecny brak jej duchowej jedności wynika głównie z kryzysu tej właśnie chrześcijańskiej samoświadomości.

Homilia z okazji tysięcznej rocznicy śmierci św. Wojciecha, Gniezno, 3 czerwca 1997 r.